Nr. 71. Katowice, wtorek, 29-go marca 1921. Rok XVIII.

„POLAK“ kosztuje na kwartał 11.00 mk. z odnoszen. do domu 12.00 mk., na miesiąc 3.70 mk. z odnosz. do domu 4.00 mk. OGŁOSZENIA za 8-łamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTN[redacted]CZEJ

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. *A. Mickiewicz.*

— REDAKCJA ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (wejście z ul. Reichsbank) nr. 20 — Telefonu nr. 1706.

Przed połową kwietnia nie będzie rozstrzygnięcia.

Krwawa Wielkanoc w Niemczech.

Organizacje polskie przeciw kłamliwej odezwie związków niemieckich.

We Wielki Czwartek uchwaliły związki niemieckie odezwę „do wszystkich“ i roztelegrafowały ją po całym świecie, głosząc nieprawdę o rzekomych gwałtach niesłychanych ze strony polskiej. Wobec tego polskie organizacje robotnicze na G. Śląsku uchwaliły we Wielki Piątek następującą

Odezwę:

Niemcy kontynuują dalej swoją kampanję kłamstw, którą uprawiali przez całą wojnę. Obecnie po plebiscycie krzyczą na gwałt o rzekomym terorze polskim, a wszystkie niemieckie związki zawodowe odzywają się w bolszewicki sposób z odezwą „do wszystkich“, mobilizując cały świat przeciw rzekomymu terorowi polskiemu na G. Śląsku. Co z tego jest prawdą? Otóż gazety niemieckie zaczęły pisać o terorze, gdy jeszcze wszystko było spokojne. Chodziło im widocznie o wzniecenie i rozdmuchanie pożaru, ażeby wywołać na zewnątrz wrażenie brutalizowania ich przez żywioł polski. Na skutki nie potrzeba było długo czekać. Na ulicach miast zaczęli się ukazywać ludzie z obandażowanymi głowami i członkami, pobici rzekomo przez Polaków. Niemieccy członkowie policji plebiscytowej i państwowej opuścili, widocznie na rozkaz z góry, swoje placówki, i to bez najmniejszego powodu. Urzędnicy kopalń i hut, którzy w licznych wypadkach sami początkowo prowokowali robotników polskich, zaczeli bez powodu grozić, że opuszczą swoje stanowiska, co też we wielu wypadkach uczynili, wywołując tem wielkie rozgoryczenie.

Jest jednak prawdą, że już przed plebiscytem rozbijano polskie komisarjaty plebiscytowe w powiatach z mniejszością polską, rozbijano tam polskie wiece i zebrania, oraz maltretowano i bito Polaków przez niemieckie bandy stosstruplerskie. Czy teror niemiecki w zachodnich i północnych powiatach G. Śląska nie był niemieckim związkom znany? Czy nie jest im wiadomem, że w powiatach tych zaraz po plebiscycie teror niemiecki znacznie się spotęgował?

Zdaje nam się, że niemieckie związki zawodowe miałyby więcej powodu zająć się walką bratobójczą, toczącą się pod kierownictwem „socjalisty“ Hoersinga w środkowych Niemczech, bo chociaż tam nie są umysły rozognione walką narodowościową, to płynie tam bez porównania więcej krwi robotniczej, niż na G. Śląsku.

Katowice, dnia 25. marca 1921 r.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.
Narodowa Partja Robotnicza.
Centralny Związek Zawodowy Polski.
Polska Partja Socjalistyczna.

Wychodztwo polskie w Westfalji i Nardrenji, Górnoślązakom.

Do zarządu Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach, nadszedł telegram narodowy treści następującej:

„W imieniu zorganizowanych rodaków i rodaczek w Narodowej Partji Robotniczej w Niemczech, zasyłamy ludowi polskiemu na Górnym Śląsku za zwycięstwo, jakie odniósł przy głosowaniu w dniu 20-go marca 1921 dla sprawy polskiej hołd i pozdrowienie.

Zarząd N. P. R. w Niemczech.
J. Macinski. J. Faustyniak.“

Ustalenie granicy na G. Śląsku nie przed połową kwietnia.

Paryż, 23 marca. (Pat.). „Petit Parisien“ donosi, że sprawa wyznaczenia nowej granicy na G. Śląsku nie będzie załatwioną przed połowa miesiąca kwietnia. Komisja rzeczoznawców musi sprawę nowej granicy przedłożyć sprzymierzonym. Dopiero wtedy odbędzie się posiedzenie konferencji Rady Ambasadorów, która ostatecznie załatwi tę sprawę. Jeżeli zajdzie potrzeba, wówczas sprawa ta będzie przedłożona Radzie Najwyższej.

Nowa konferencja sprzymierzonych.

Paryż, 23 marca. (Pat.). Donoszą z Rzymu, że zdaniem tamtejszych kół politycznych, będzie musiała nastąpić wymiana zdań w sprawie odszkodowań, w sprawie G. Śląska i w kwestji wschodniej. Wobec tego zbierze się nowa konferencja sprzymierzonych we Włoszech.

Krwawe święta Wielkanocne w Niemczech.

Berlin, 28 marca. W południowych Niemczech, w Eisleben, Mansfeldzie, Hettstedt itd., a także w samym Berlinie, Hamburgu i Dueneburgu ludność tamtejsza miała krwawe święta Wielkanocne. Przyszło tam wielokrotnie do krwawych starć pomiędzy komunistami z jednej a policją i „reichswerą“ z drugiej strony. „Reichswera“ w Hettstedt musiała wytoczyć obok karabinów maszynowych także trzy ciężkie działa. Pomiędzy Hettstedt a klasztorem Mansfeld stoczona została formalna bitwa, podczas której grzmiała ciężka artylerja. Ostatecznie reichswera z policją wzięła górę, ale straty w rannych i zabitych po obu stronach są ciężkie. Obecnie główną siedzibą ruchu komunistycznego jest Halbra.

Hamburg, 28 marca. Zajścia w Hamburgu spowodowały komunistów do wystąpienia także w Geesthecht. W samą Wielka Sobotę obsadzili komuniści fabrykę prochu Duenaberg, nie dopuścili łamistrejków do pracy i rozbroili „reichswerę“, a nadto obsadzili urząd pocztowy. We wszystkich miejscowościach i powiatach, w których wybuchły zaburzenia i rozruchy, ogłoszony został stan wyjątkowy.

Berlin, 28 marca. Dwa wielkie oddziały komunistyczne, jeden z ulicy Strassmannstrasse, drugi z ulic Wilhelmowskiej i Stolzego, uderzyły na placu Petersburskim na policję, aby jej odebrać karabiny i rewolwery i wogóle całkiem ją rozbroić. Policja dobyła pałaszów, ale rady dać sobie nie mogła. Policji nadesłano posiłki. Rozpoczęła się wielka strzelanina. Dwóch policjantów zostało zabitych, czterech komunistów ciężko poranionych. Wojsko było podczas świąt wielkanocnych skonsygnowane w koszarach berlińskich, urlopów nie dawano wcale lub je też ograniczano. Spodziewane jest ogłoszenie stanu wyjątkowego w Berlinie.

Brunświk, 28 marca. Komuniści tutejsi odbyli cały szereg wieców i zgromadzeń, aby wyrazić swe sympatje zrewolucjonizowanym komunistom w Środkowych i Północnych Niemczech. Urządzili także pochody demonstracyjne, podczas których niesiono gwiazdy sowjeckie. Robotnicy zawezwani zostali do rozpoczęcia natychmiastowego strejku generalneg.

Halle, 28 marca. Na drukarnię „Saale Ztg.“ dopuszczono się zamachu. Rzucano do niej granaty ręczne. Zecerzy i maszyniści drukarni musieli uciekać. Maszyna rotacyjna wraz z fundamentem murowanym została ciężko uszkodzona. W innych częściach miastach słychać ciężkie detonacje. Przypuszczać należy, że i tam popełnione zostały zamachy.

Berlin, 28 marca. W nocy z soboty na niedzielę około 2 godz. w zachodnich dzielnicach i w centrum Berlina usłyszano straszny huk, który przeraził ludność tam mieszkającą. I tu dopuszczono się zamachu dynamitowego, a mianowicie chciano wysadzić w powietrze wielki most kolejowy przy ulicy Holtzendorstrasse w Charlottenburgu. Zamach nie udał się jednak, bo dynamit był źle podłożony.

Zakazane pisma niemieckie.

Wydawanie „Der oberschl. Kurier“ i „Volkswille“ zostało przez władzę koalicyjną zakazane na kilka dni.

Komisarz Korfanty obywatelem honorowym Zakopanego.

Warszawa, 29 marca. (Pat.). Na posiedzeniu Rada gminna w Zakopanem powzięła następującą uchwałę. Dając wyraz radości z powodu pomyślnego wyniku plebiscytu, Rada gminna mianuje p. Wojciecha Korfantego, świetnego wyraziciela i wytrwałego pomnożyciela ducha narodowego na G. Śląsku, obywatelem honorowym Zakopanego.

Manifestacje z powodu zwycięstwa plebiscytowego.

Warszawa, 29 marca. (Pat.). Pisma donoszą, że w wielu miastach odbyły się z racji pomyślnego plebiscytu na G. Śląsku olbrzymie manifestacje, jak we Lwowie, Krakowie, Drohobyczu i szeregu innych miast.

Poznań, 29 marca. (Pat.). W drugie święto Wielkanocne odbył się w świetlicy Urzędu osadniczego przy udziale 20 000 uczestników olbrzymi wiec w sprawie G. Śląska. Referat główny wygłosił komisarz p. Korfanty.

Stan o[redacted]żenia.

Wiemy, że Komisja [redacted]ojusznicza Rządząca w Opolu ogłosiła stan obl[redacted] powiatach: Katowice miasto, Katowice wieś, [redacted]miasto, Bytom wieś i Pszczyna.

Stany oblężenia są [redacted]rzeczą niemiłą, i przykrą dla ludności połą[redacted]żnemi niedogodnościami i ograniczającemi [redacted] wolność obywatelską. Zarządza się je w st[redacted]i sytuacjach nadzwyczajnych, gdy tego w[redacted]interes bezpieczeństwa publicznego, jak i bezpieczeństwo życia i mienia ludności na danym terenie.

Taka sytuacja nadzwyczajna istotnie u nas zachodziła, a wywołaną została znanemi prowokacjami wszechniemiecko-hakatystycznemi. I jeżeli zarządzony został stan oblężenia i stąd ludność skazaną jest na różne niedogodności, połączone z tym stanem, mamy to wszystko do zawdzięczenia prowokatorom, Wszechniemcom, stosstrupplerom i t. p.

Pisaliśmy już po dwa razy dość obszernie o prowokacjach niemieckich w Karbie w powiecie bytomskim, gdzie to niemieccy policjanci obsadzili jeden dom, z którego ostrzeliwali polską ludność. Podobna sytuacja zaszła także we Frydenshucie, a w Rybniku tylko dzięki energicznej postawie policji plebiscytowej udało się ująć całą bandę „stosstrupplerów“. Podobny teror stosowali Niemcy także w wielu miejscowościach powiatu katowickiego. I tak w Dębie w środę 23. b. m. o godz. 4-tej po południu napadli Niemcy razem z komunistami na polskich robotdników w czasie pracy i pobili ich okrutnie. Fakt ten zdarzył się w hucie Baildona. Niemcy odgrażali się, że robotników polskich razem z hutą wysadzą w powietrze. Wobec tego robotnicy polscy musieli zaprzestać pracy, obawiając się, aby Niemcy nie spełnili swych gróźb.

W samem mieście położenie było nie pewne, wprost nawet niebezpieczne dla Polaków. Na narożnikach ulic gromadziły się kupy „stosstrupplerów“, a ktokolwiek odezwał się po polsku, musiał się obawiać, że będzie zaatakowany i narażony na jak największe niebezpieczeństwo.

Że wobec tego i cierpliwość ludności polskiej, jak np. w Karbie, wyczerpywać się musiała, to rzecz jak najzupełniej zrozumiała. Ale odpowiedzialność za to, co się stało w Karbie i innych miejscowościach, spada zupełnie na prowokatorów niemieckich. Nad wyraz ta niebezpieczna sytuacja, wywołana prowokacjami, składa też dowód na to, w jakim celu Niemcy sprowadzali w ostatnich czasach pred plebiscytem broń i amunicję, dlaczego gromadzili swoje bojówki i jakie nadzieje przywięzywali do swych emigrantów, którzy dali siłę rozpędową i w wielkiej mierze stali się rozsadnikami niepokojów, po plebiscycie zaś prowokowali ludność polską.

W ostatnich dniach, jak już o tem po krótce donosiliśmy, gazety niemieckie przepełnione były alarmującemi, wprost tatarskiemi wiadomościami o rzekomych gwałtach i nadużyciach polskich Więc pisano o gromadnych ucieczkach Niemców zwłaszcza urzędników niemieckich, którzy z obawy przed Polakami opuszczać musieli urzędy, pospiesznie uchodzić i schronić się do miasta Katowic, gdzie czują się nieco bezpieczniejszymi.

Prawdą jest, że urzędnicy ci przybywali i to całemi masami z różnych miejscowości, jak z Mysłowic, Mikołowa, Szopienic i t. p. do Katowic. Ale nie uchodzili z obawy przed Polakami, tylko z rozkazu swych przywódców politycznych. Każdy z tych uciekinierów otrzymywał z centrali heimattrojerów, których przewodniczącym jest znany dr. Quester, **z góry 100 marek gratyfikacji, a następnie każdodziennie 100 marek**, choć nie pełnił służby w urzędzie. Było to oczywiście dla tych rzekomych ofiar rzekomych gwałtów polskich zachętą do opuszczenia stanowisk i jak najliczniejszego gromadzenia się w mieście Katowicach.

A cel był dwojaki. Najpierw szło o to, ażeby alarmować opinję publiczna rzekomemi okrucieństwami polskimi, które podnosiły jeszcze i uwypuklały krzyki i lamenty na ulicach takie, jak np., że w jednem miejscu biadała i lamentowała kobieta, że Polacy ją strasznie pobili, to znów przechodzili ulicami Niemcy z obandażowanemi głowami, rękami, nogami, a lamentowali i skarżyli się, że zostali strasznie i ciężko przez Polaków pobibi. Ale gdy zdjąć było bandaże, to ran żadnych nie mieli. Był to tylko plan, iście na szatański sposób ukartowany, żeby i Komisję Międzysojuszniczą i Niemców w samem mieście Katowicach którzy w niem mają liczebną przewagę, zburzyć przeciwko Polakom katowickim.

A drugi cel, także iście szatański był ten, aby wzburzywszy Niemców w mieście Katowicach, rozpocząć atak na Polaków katowickich i — pohulać sobie prawdziwie po prusku i po niemiecku, jak uczynić chcieli

podczas powstania sierpniowego i jak hulali sobie podczas wojny światowej w Belgji, Francji północnej, Serbji, Polsce i t. p.

Temu z góry ukartowanemu planowi przeszkodziła Międzysojusznicza Komisja Rządząca ogłoszeniem stanu oblężenia. Uczyniła to w interesie bezpieczeństwa publicznego, w interesie osłony życia i mienia ludności w powiatach najwięcej zagrożonych, żeby dzielnica nasza nie była pogrążoną w przepaść bezładu i anarchii.

Niemcy mimo terorów i gwałtów plebiscyt przegrali. Już nawet takie pisma wszechniemiecko-hakatystyczne, jak berliński „Local Anzeiger", który był dawniej stale czytywany przez samego Wilhelma i jego dwór cesarski, tracą nadzieję, aby cały G. Śląsk mógł pozostać przy Niemcz[illegible]. Organ ten świeżo dopiero, bo w numerze na wi[illegible]piątek w obszernym artykule omawia sprawę głos[illegible]ia plebiscytowego na Górn. Śląsku i wyraża słab[illegible]szta nadzieję, że rząd niemiecki w ostatniej jes[illegible]wili zrobi wszystko, żeby uniknąć ostatniej dla [illegible] katastrofy i nie dopuścić do oddania Polakom [illegible]iatów G. Śląska, w których mieli większość.

Jest to już polity[illegible]acji, która wskazuje na to, że Niemcy stracili [illegible]uż nadzieję. Ale dlatego wytworzyło się wśró[illegible]dniecenie i zdenerwowanie, podniesione do na[illegible] potencji. W takiej sytuacji tracą zupełnie r[illegible]ę. Bezustannemi prowokacjami chcieli wyw[illegible]w krwi. Międzysojusznicza Komisja Rządząca[illegible]niem stanu oblężenia położyła wprawdzie te[illegible], ale mimo wszystko Niemcy będą próbowali [illegible] rozmaitych sposobów. Niech jednak pamiętają o[illegible]by z ogniem nie igrać.

Zwyciężyliśmy silną organizacją.

Piszą nam:

Plebiscyt się odbył. Bandy emigrantów, które przybyły z wielkim hałasem, przyjmowane z tryumfem przez tutejszych hakatystów, widzących w nich niejako symbol swego zwycięstwa, jak prędko się ukazały, tak też jeszcze szybciej znikły. Emigranci swojem postępowaniem wykazali, iż los kraju nic ich zupełnie nie obchodzi, że, rozłączeni ze Śląskiem Górnym przez długie lata, nic już wspólnego z nim nie mają. Zaledwie głos zdążyli oddać, już tego samego dnia śpiesznie opuszczali miejsca, do których tak są niby przywiązani. A obraz tego ich szybkiego powrotu jest najwymowniejszem zaprzeczeniem wszystkiego, co o prawach emigrantów prasa niemiecka pisała. Bo jak przyjazd ich urągał wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości, tak też postępowanie znowu dowiodło, że oburzenie wobec nich ludności Śląska było słuszne.

I słusznie sobie wobec tego robotnik nasz czy rolnik zadaje pytanie, czy dopuszczalnem jest taki swego rodzaju najazd, czy można pozwolić na to, by ktoś nie miał wobec kraju żadnych obowiązków, a jednocześnie posiadał prawo rozstrzygania o jego losach na całe wieki? A na to pytanie lud nasz jedną może tylko znaleść odpowiedź: Oto dopuszczenie emigrantów było niewypowiedzianą wprost krzywdą, tam zwłaszcza, gdzie ich masy terroryzowały lud w czasie głosowania. To też o ile Koalicja zechce naprawić widoczne błędy swej wobec głosowania ludowego polityki, musi koniecznie wziąć pod uwagę fakt, że wyniki głosowania w powiecie opolskim, prądnickim, raciborskim, oleskim, a nawet lublinieckim byłyby zgoła inne.

Skoro już jednak jesteśmy po plebiscycie, postarajmy się o to, by wytknąć jego wyniki, oraz sposób postępowania na najbliższą przyszłość. Oto, jak wiemy, powiaty rybnicki, pszczyński, katowicki, król. hucki, bytomski, zabrski, gliwicki, tarnogórski, strzelecki, lubliniecki oraz prawobrzeżne gminy powiatu raciborskiego w przeważającej większości, głosowały za Polską. Znaczy to innemi słowy, że tam, gdzie ludność polska była z natury rzeczy lepiej zorganizowana, gdzie robotnik posiadał szeroką rozgałęzioną sieć organizacji politycznych i związków zawodowych, czyli tam, gdzie [illegible] pełni zdawała sobie spra[illegible] powagi [illegible]ia — tam głosowali wszyscy prawie i w [illegible]ej większości za Polską. Zaś w powiatach czysto rolniczych, gdzie organizacji brak, gdzie pisma nie docierają, gdzie w dalszym ciągu panuje wszechwładnie pruski policjant, tam właśnie albo wstrzymano się od głosowania, albo też głosowano za Niemcami. Bo lud tych powiatów, widząc wprawdzie nad sobą niebo i wierząc, że jest tam Bóg, co na krzywdy jego patrzy i kiedyś je wynagrodzi, dokoła siebie tu na ziemi widział tylko bandy niemieckich bojowców i emigrantów, widział zamaskowanych niemieckich żołdaków, wobec których czuł zawsze tak wielki lęk, że i teraz również nie zdołał się opanować.

O tem wszystkiem doskonale wiemy, ale chcielibyśmy aby zrozumiała to także cała Europa, aby poczuła iż polskiej ludności Górnego Śląska stała się wielka krzywda i aby w interesie nietylko jej, ale przedewszystkiem pokoju światowego postarała się o naprawę błędów niedawno popełnionych. O niemieckich roszczeniach trudno chyba mówić poważnie, pragną Niemcy nadal Śląsk Górny zatrzymać i dowodzą słuszności swoich roszczeń, ale przecież ci sami Niemcy niedawno tłomaczyli całemu światu, że muszą zająć Belgję część Francji, że muszą posiąść zagłębie węglowe Dąbrowskie wraz z przyległymi pokładami rud żelaznych. Czyż jednak Koalicja mogłaby takie żądania traktować poważnie?

Na samym jednak terenie Śląska Górnego czekają nas teraz wielkie zadania. Oto silniej niż kiedykolwiek panować nad nami musi dążenie do jaknajwiększego skupiania sił. Pamiętajmy, że Niemcy niejednokrotnie zechcą w nas uderzyć, będą usiłowali obalić wyniki głosowania za wszelką cenę; to też gdybyśmy nie byli dość jednolici i silni, moglibyśmy uledz ich parciu. Już teraz rozpoczynają oni zawziętą akcję, usiłują nas sprowokować, wywołać rozruchy, liczą na to, że ogół polski da się wyprowadzić z równowagi. Ale trafią na pewny swego, i świadomy celu żywioł polski, który nigdzie chyba tak silnym nie jest, jak właśnie w okręgu przemysłowym. Z. R.

(Uwaga Redakcji: Sądząc z wyniku głosowania, mogłoby zdawać się, że szan. autor myli się nieco co do poczucia polskości obwodu przemysłowego ścisłego. Należy jednak uwzględnić, że właśnie tu ześrodkowały się najgęstsze rzesze emigrantów. Mimo to podkreślić należy wartość organizacji, gdyż okazało się, że właśnie te okręgi rolnicze okazały swoją polskość, gdzie organizacje polskie największą okazały sprawność.)

Wilno żąda pozostania gen. Żeligowskiego.

„Kurjer Poranny" pisze pod datą dnia 13. marca:

Onegdaj odbyło się u generała Żeligowskiego zebranie ugrupowań i organizacji społecznych i politycznych. Reprezentanci lewicy demokratycznej, umiarkowanych ludowców ze „Strażą Kresową" i konserwatystów wypowiedzieli się stanowczo za koniecznością pozostania generała Żeligowskiego, jako zwierzchniej władzy suwerennej. Uznano za pożądane, a nawet konieczne wprowadzenie jednolitej administracji na całym terenie spornym.

Blok narodowy zajął początkowo stanowisko wyczekujące, ale obecnie nastąpił stanowczy zwrot. Dzisiaj bowiem odbyło się u generała Mokrzyckiego zebranie przedstawicieli 30-u osób, na którem jednomyślnie przyjęto uchwałę następującą:

„Zebrani, uważając, że dotychczasowe postępowanie Ligi Narodów nie daje dostatecznych gwarancji rzeczowego i bezstronnego zawyrokowania w sprawie wileńskiej, 2) że czynniki rządowe polskie w swych do Rady Ligi Narodów stosunkach wykazały dotychczas powolność, którą opinja publiczna wileńska jest zaniepokojona, 3) że ewentualny arbitraż ze strony Rady Ligi Narodów przynieść musi decyzje, skierowane przeciwko stronie ewentualnie najmniej spornej, 4) że czynniki miejscowe, które dokonały zajęcia Wilna nie zgodzą się nigdy na wyrzeczenie się zdobytych ofiarami praw ludności do stanowienia o sobie, 5) że gen. Żeligowski jest tym czynnikiem, przy którym w razie potrzeby całe społeczeństwo się skupi w zbrojnym czynie, uznaje, że gen. Żeligowski, od którego społeczeństwo oczekiwać będzie ewentualnej obrony przeciwko arbitralnym żądaniom Ligi Narodów, możliwej zdradzie wroga i wszystkim niebezpieczeństwom, na które wypadki dotychczasowe i przyszłe mogą losy ziemi wileńskiej narazić, winien w swem ręku trzymać pełnię posiadanej władzy, dając Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej mandat na zorganizowanie i prowadzenie administracji cywilnej".

Obecnie w granicach tej uchwały opinja wogóle jest jednolitą. Podkreśla się coraz silniej konieczność jednolitej administracji na całym spornym terenie. Nie ma tu różnicy zdań między lewicą a t. zw. prawicą narodową. Uchwała będzie zakomunikowaną przez specjalną delegację gen. Żeligowskiemu i delegatowi polskiemu. Niezależnie od tego poszczególne ugrupowania uchwaliły partyjne rezolucje.

Przegląd polityczny.

Parlament francuski w sprawie plebiscytu górnośląskiego.

Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych przyjęła uchwałę specjalnie zwracającą uwagę na postanowienia artykułu 88 a zwłaszcza na § 4 anneksu wyszczególniający, że rezultaty głosowania na Górnym Śląsku będą obliczone według gmin i na § 5 postanowienia, że Międzysojusznicza Komisja w Opolu zaproponuje Radzie Najwyższej wytyczenie nowej granicy na Górnym Śląsku między Niemcami a Polską biorąc pod uwagę stosunki danej miejscowości pod względem geograficznym i gospodarczym. W dalszym ciągu uchwała Komisji opiewa, że wobec dokonania plebiscytu oraz wobec tego, że każda gmina na Górnym Śląsku wyraziła swą wolę, leży narówno w interesie ludu Górnego Śląska jak i pokoju całej Europy, aby natychmiast przystąpiono do przeprowadzenia przewidzianej Traktatem Wersalskim granicy. Wreszcie uchwała Komisji domaga się od rządu francuskiego, by spowodował możliwie jaknajprędzej ustalenie granicy na Górnym Śląsku między Polską a Niemcami.

Odezwa marszałka sejmu do Górnoślązaków.

Telegram wysłany przez marszałka Sejmu Trampczyńskiego imieniem Centralnego Komitetu Plebiscytowego do Górnoślązaków brzmi:

Po zakończeniu ciężkiej walki, składamy Wam Bracia Górnoślązacy podziękowanie za Wasze trudy, za wasz hart ducha w udręce. Plany wrogów,

---

ELIZA ORZESZKOWA.

GLORIA VICTIS.

(R. 1863.)

100) (Ciąg dalszy.)

I ja! i ja! i ja! Wszystkie będziemy przyznawały się, przepraszały...

— I płaciły...

Drzwi z sali jadalnej do przedpokoju prowadzące na oścież rozwarte, znać po nich wielkie pędy, z jakiemi tu ludzie wbiegali i wybiegali. A dokoła wszędzie—piekło wre. Panowie i lokaje skupieni, osłupiali, p. Burakiewicz rozmachuje rękoma i krzyczy, gospodarz domu na służbę krzyczy, stary Józef czerwoną chustą oczy sobie z łez ociera, kredensowy pomocnik jego cienkim głosem wrzeszczy, że jak Boga kocha nie wie, kto to zrobił...

Wejście nasze, takie gremialne sprawia dywersję i ten efekt wywołuje, że wszyscy milkną i patrzą, co to za taka procesja niewieścia idzie... A my prosto ku p. Burakiewiczowi zmierzamy i przed nim stajemy, to jest, ja przed nim staję, a towarzyszki moje za mną, jak mur, a za niemi jeszcze Czernisia i Marylka.

Staję, dygam, rękę ku p. Burakiewiczowi wyciągam. W tejże chwili gospodarz domu, wypadkiem zasłużenym bardzo rozgniewany i wtargnięciem naszem aż do osłupienia zadziwiony, [illegible] jedna[illegible] przy zwyczajeniu, r[illegible] mo[illegible] n[illegible]łowi towarzyskiemu i aktu prezentacji dokonywa.

— P. Burakiewicz — moja żona...

A p. Burakiewicz twarz ma czerwieńszą jeszcze niż zwykle i wśród niej oczy błękitne wprost słupem od zdumienia stoją. Zdaje się, że na widok tych jedenastu niewiast, nie wiedzieć czego przed nim zjawionych, o poniesionej krzywdzie na chwilę zapomniał. Z bardzo niezgrabnym ukłonem ręką czerwoną i szorstką, ręki mojej dotyka, a ja mówić zaczynam. Cicho mówię, bo mi w piersiach drży i w gardle dławi. Jednak mówię.

— Przyszłyśmy przeprosić pana... bardzo, bardzo pana przepraszamy... bo to my... to jest, głównie ja, właściwie ja...

— Nie, nie, to my wszystkie... odzywają się za mną chórem towarzyszki moje.

— Ja... my... zrobiłyśmy to... ucięłyśmy tę połę...

— Co? — jakby kto z pistoletu wypalił, wyrywa się z ust p. Burakiewicza i widać po nim, że we wściekłość wpadać zaczyna.

— Cóż to? panie dobrodziejki żarty jakieś ze mnie, kpinki, drwinki.... niech djabli porwą...

Na widok tak rozsrożonego nieprzyjaciela, mnie głos zupełnie posłuszeństwa odmawia, ale wysuwa się z za mnie Wincusia i głośno, rezolutnie rzecz przekładać zaczyna.

Mowa jej zwykła jest, ale treści pełna. Krótko lecz dobitnie opowiada co i jak było, i że to ona, ona właśnie, ot temi nożyczkami połę futra ucięła i teraz nożyczki te tu przyniosła na dowód, (osobliwy zaprawdę dowód!) że nikt inny tylko ona to uczyniła, więc bardzo przeprasza...

— Bardzo, bardzo przepraszamy!—rozlega się za mówiącą na różne tony chór niewieścich postaci w najgrzeczniejszych pod słońcem dygach ku ziemi przysiada.

Teraz ja znowu występuję.

— Niech pan będzie łaskaw powie, ile to futro... ile my panu zwrócić... na odkupienie zepsutego futra... my najchętniej... zaraz...

I znowu dziewięć dygów, z towarzyszeniem chóru.

— Bardzo pana przepraszamy i niech pan będzie łaskaw powie — ile za to zepsute futro...

Co myśleli i czuli, jak wyglądali świadkowie sceny tej, nie wiem, bo w nadzwyczajnem zmięszaniu swojem o istnieniu ich prawie zapomniałam, ale w p. Burakiewicza wlepiłam oczy nie rozumiejące, zadziwione, bo dziać się z nim i na twarz jego wybijać się poczęło coś doprawdy niespodziewanego, nadzwyczajnego.

Na twarz jego, jakby nagle pobladłą nieco, wybijać się poczęła pilna uwaga zrazu, potem radość.

Już kiedy Wincusia przemawiała, historję konfederatek, niewykończeniem na czas zagrożonych, opowiadając, gniew zniknął mu z oczu i ukazał się w nich wyraz ciekawej, skupionej uwagi. A potem błysnęła radość. Niewiem, czy ostatnie słowa nasze o pieniężnem wynagrodzeniu szkody zrządzonej słyszał, bo mu powieki dziwnie jakoś mrugać i wargi pod srebrnym wąsem drgać zaczęły, jakby przez gwałtownie cisnące się na nie słowa miotane. Aż wybuchnął:

— Tedy panie dobrodziejki w takim celu moje futerko pokiereszowały! Na czapeczki dla tych... co tam idą... za... za ojczyznę... Niech mię djabli wezmą, jeżeli nie jestem kontent, wdzięczen...

Stentorowy głos drżeć mu zaczął, wargi już wprost latały a niezapominajki, w burak ćwikłowy wprawione, całe były oblane błyszczącą rosą.

— Do djabła ciężkiego! Czegóż ja tak tytołem się tu, gniewałem. Przepraszam, bardzo przepraszam! Szelma ze mnie i—dureń! Ale teraz to dziękuję paniom dobrodziejkom, sto razy, sto tysięcy razy dziękuję... dziękuję... za to, że choć to, choć tem... choć tym kawałkiem sukmany mojej...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

aby za pomocą teroru nakłonić lud polski do zdrady swego narodu, udały się tylko w małej części. Cześć Wam, najmłodsi obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Pracujmy razem dla dobra Ojczyzny, pracujmy nad uświadomieniem tych rodaków, którzy nie wymazali jeszcze ze swego czoła piętna wiekowej niewoli niemieckiej.

Wyjazd delegacji polskiej do Moskwy.

Wyjazd delegacji polskiej w sprawie wymiany jeńców i zakładników zapowiedziano do Moskwy dnia 23. bm. Delegacja zabiera ze sobą trzy wagony paczek, których zbiórka odbywa się w Warszawie.

Powrót emigrantów do kraju.

Warszawa, 25 marca. (Pat.). Wczoraj rano powrócili emigranci polscy z Górnego Śląska. Witano ich nadzwyczaj serdecznie. Emigranci przewiezieni zostali do Kasyna urzędników państwowych, gdzie przyjmowano ich śniadaniem wśród serdecznego nastroju.

Zawsze gotowi do rokowań.

W odpowiedzi na upomnienie Komisji dla odszkodowań co do spłaty miljarda w złocie aż do 23-go bm., wzgld. 12 miljardów w złocie aż do 1-go maja rząd niemiecki wysłał notę, stwierdzającą, że nie uznał on przecież żądania tego, ale gotów był i dziś jest jeszcze wdać się w targi co do tej sprawy.

Najwygodniejszy to sposób uchylania się od wszelkich zobowiązań. Zwodzeniem tem atoli doigra się Berlin tego, że Foch będzie mu rozkazywał z murów, skąd do niedawna Wilhelm II. głosił swoje: „Sic volo, sic jubeo“ (tak chcę, tak rozkazuję); z tą różnicą, że z narwanego Wilusia śmiano się poza plecami, natomiast brzęk ostrogi marszałka francuskiego podziała na teutonów jak gwizdka pańska na psa.

Zaburzenia w Niemczech.

Strejk powszechny w okolicach Eisleben, Mansfeld itd. wzmaga się, gdyż komuniści ustawili uzbrojone posterunki, powstrzymujące łamistrejków od pracy. Wstrzymali także ruch kolejek w Mansfeldzie wysadzili nawet w powietrze 3 zwrotnice kolejki kopalnianej. Starcia z policją, napady na nią, strzały i granaty ręczne na porządku dziennym. — Tymczasem Hoersing wzmacnia swoich zbirów i siepaczy; zagrały już kulomioty i inna broń, są zabici i ranni po obu stronach. Wzburzenie wzrasta, podniecane odezwami komunistów berlińskich.

W Pławnie (Plauen Vtld.) zburzono dynamitem część ratusza, gdzie mieściły się biura podatkowe i meldunkowe. W Hamburgu przerwali demonstranci żywy łańcuch zycherki; podczas starcia padły 4 osoby, a 20 poraniono ciężko. Podczas ponownych starć na ulicach Eimshuettel i Gross-Neumark Sipo miała 2 zabitych, demonstranci kilku zabitych i ogromnie wielu rannych.

A to wszystko pono z tych „dobrych czasów“, które Niemcy obiecywali i jeszcze obiecują Górnemu Śląskowi.

Zmiana konstytucji gdańskiej.

Naczelnik Państwa przyjął dnia 16-go b. m. po południu komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Hakinga. Zapewne skutkiem tej rozmowy zapowiedziano zmianę konstytucji Gdańska.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Delegacji niemieckiej została wręczona odpowiedź Komisji odszkodowań na ostatnią notę niemiecką. W odpowiedzi tej zwraca się uwagę rządu niemieckiego na to, że Traktat Wersalski wyraźnie postanawia, iż oszacowywanie niemieckich świadczeń i dostaw tytułem odszkodowań należy do Komisji odszkodowań. Ona też decyduje o tem, jakie z pośród tych dostaw można zaliczyć na poczet długu 20 miljardów marek w złocie płatnych do 1. maja b. r.

Komisja odszkodowań wysłała do rządów sprzymierzonych pismo komunikujące im o uchybieniu ze strony Niemiec w stosunku do formalnych postanowień traktatu i załączyła do pisma całą korespondencję pomiędzy Komisją odszkodowań a niemiecką komisją ciężarów wojennych.

Kapitulacja Kronsztadu.

Sztokholm, 23 marca. Generał Kozłowskij, który był duszą powstania w Kronsztadzie i który uszedł do Finlandji, udzielił wywiadu pismu sztokholmskiemu „Aftonbladet“. Oświadczył on pomiędzy innemi tak: Dnia 7 marca z Oranienbaumu padł pierwszy strzał przeciwko Kronsztadowi. Zapał pomiędzy nami był wielki, kiedyśmy staczali walkę obronną. Sądziliśmy, że wytrzymamy do 1. kwietnia, ale stosunki były silniejsze, aniżeli zamiary nasze. Załoga powstańców w fortecy wynosiła zaledwie 6000 żołnierza, a nie 15 000, a nawet 36 000, jak donoszono. Nieprzyjaciel natomiast co godzinę otrzymywał świeże posiłki. Załoga nasza pod naporem nieprzyjaciela chwieć i uginać się zaczęła. Strzelano również do okrętu wojennego „Petropawłowsk“, który ugodzony został pięć razy. Dziesięciu ludzi zostało zabitych. Mimo to, że powstanie zostało złamane, jestem przekonany, że podłożyło ono wielką minę pod system rządów sowjeckich.

Traktat handlowy angielsko-rosyjski podpisany.

Dnia 16. marca podpisano traktat handlowy angielsko-rosyjski. Ze strony angielskiej podpisał traktat Sir Robert Horne, ze strony rosyjskiej Krasin.

Doniesienie do prasy.

Prefekt, Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych, zawiesił w urzędowaniu pana Tschandera, który, sprawując urząd burmistrza miasta Pyskowice, dopuścił do tego, że dnia 13-go marca 1921 roku urządzono na drogach publicznych i przed ratuszem owego miasta koncert i manifestację publiczną, sprzeciwiającą się przepisom rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej z dnia 3-go marca 1921 roku.

Główny Prokurator Rządowy przy Sądzie Specjalnym wytoczył prócz tego śledztwo w sprawie przestępstwa, popełnionego przez pana Tschander'a.

Prefekt, Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych, zawiesił w urzędowaniu pana Tischbierek'sa, sołtysa Ligoty Proskowskiej, za to, że nie użył swej władzy policyjnej, aby zapobiedz wystawieniu na drodze publicznej tej gminy bram tryumfalnych, służących celom propagandy politycznej, co się sprzeciwia rozporządzeniu z dnia 3-go marca 1921 roku.

Główny Prokurator Rządowy przy Sądzie Specjalnym wytoczył prócz tego śledztwo w sprawie przestępstwa, popełnionego przez pana Tischbierek'a.

Kronika.

Katowice. Donoszą nam, że na kopalni Ferdynand (szyb Ludwika) i gdzieindziej uciekają urzędnicy wyżsi i niżsi, udając wystraszonych, a ludzi wysyłają do domu. Oburzenie tychże zaś wykorzystują w ten sposób, że przez naganiaczy swych namawiają ich do gwałtów przeciw Niemcom! A potem, poza plecami wszystkich skarżą się w Berlinie, a Berlin w Paryżu i indziej, na teror polski.

Podłe te kruczki należałoby napiętnować w Opolu Gdyż robotnicy chcą pracować i zarabiać.

Katowice. Stan oblężenia zawieszono w czwartek wieczorem nad miastem i nad powiatem Katowice-wieś. W związku z tem wydano różne ostre zarządzenia, z których najważniejsze podajemy w streszczeniu: 1. Teatry i kinematografy winny być zamykane najpóźniej o godz. 9.45 wieczorem. 2. Wszelkie kawiarnie, restauracje, destylacje itp. winny zamykać o 9-tej wieczorem. 3. Sprzedaż napoi wyskokowych, z wyjątkiem piwa, zakazana. 4. Każde gromadzenie się więcej niż 4 osób na ulicy surowo zakazane, w razie potrzeby będzie rozpędzane za pomocą broni. Wyjątki dozwolone w dni targowe, lecz tylko na targowisku. 5. Od godz. 10. wieczorem do 4,30 rano nie wolno nikomu wychodzić na ulicę, chyba w sprawach nader ważnych lub za osobnym wykazem władzy policyjnej, udzielanym osobom zawodowo pracującym nieraz w nocy. 6. Wszelka czynność agitacyjna, zebrania, pochody, wystawianie lub noszenie oznak narodowych, partyjnych lub towarzyskich, rozdzielanie i sprzedawanie pism politycznych wzbronione. 7. Czasopisma miejscowe podlegają cenzurze i wychodzą tylko z pozwoleniem władz; zamiejscowych sprowadzać nie wolno. 8. Urzędnicy administracyjni, którzy opuścili samowolnie posady, a nie wrócili do 25 bm. godz. 6-tej na miejsca swe, będą pociągnięci do odpowiedzialności przez nadzwyczajny sąd Komisji Rządzącej.

Obwieszczenie to rozlepiono po mieście. Podpada ogólnie, że tytuły podpisanych władz podano tylko po niemiecku.

— Dwa protesty wysłał znów pan Dr. Urbanek do Opola; jeden w sprawie wyganiania uciekinierów z Bytomia, drugi przeciwko „Grenzztg.“, jakoby ta przekręcała fakty, np. znane „oblężenie“ w Karbie. O tem, że całe strony czasopism niemieckich zapchane są kłamstwami o rzekomym terorze polskim, p. U. nic zapewne nie wiadomo. Przedewszystkiem zaś zapomina biedak, że rozporządzenia dotyczące stanu oblężenia zakazują wszelkim komitetom i t. d. przemawiania w imieniu ludności.

— W Katowicach stały w czwartek przed stacją kolejową setki sztostrupów niemieckich, którzy obijają ludność polską, przybywającą pociągami od Mysłowic. I tak pobito ciężko p. Lorenza z Mysłowic przed stacją kolejową i odprowadzono go ciężko pobrbowanego, ciągle go jeszcze drogą bijąc i kopiąc, zupełnie skrwawionego na odwach policyjny w Katowicach na Markgrafenstrasse. Pobito nawet i emigrantów po polsku rozmawiających, którzy żadnemu nic nie robili i jedyną winą ich było to, że rozmawiali po polsku.

Szopienice. Katowicerka w numerze z dnia 23. marca 1921 r. donosi o rzekomych brutalnościach, których się tutejsza ludność miała na Niemcach dopuścić. Pisze o ciężkich pokaleczeniach, o zabójstwach, pomiędzy innemi miano także doszczętnie wyrabować sklep kupca Wetla, i że rodzina jego do Katowic przed napastnikami uciekać musiała. Stwierdzamy, na mocy zeznań świadków naocznych, że pogłoski te są nieprawdziwe, a co do składu kupca Wetla, to jest on zupełnie nienaruszony. Natomiast stwierdzamy, że wczoraj wieczorem jechał próżny wóz kolejki elektrycznej przez Szopienice i w zupełnie niespodziewanem miejscu przystanął a z tramwaju rzucono pod dom granat ręczny, który stłukł okna wystawne p. Langra.

Mysłowice. Z kopalni „Przemsza“ dowiadujemy się, że uciekł zarządca kopalni i 11 sztygarów jako też i niektórzy urzędnicy z biura płatniczego i to zupełnie niepotrzebnie, gdyż ludność wrogiego stanowiska przeciwko nim nie zajmowała. W Katowicach roi się po ulicach od t. zw. „Fluechtlingów“, którzy opowiadają o jakimś terorze z polskiej strony, przez co jedynie burzy się ludność niemiecką przeciw Polakom.

Łagiewniki. (Jak ksiądz Horacik spełnia swoje obowiązki.) Ks. Horacik nadkapelan w Łagiewnikach, podczas spowiedzi w dniu 23. marca zapytał jedną kobietę, czy głosowała za Polską, czy za Niemcami. Ta wielce zmieszana, nie umiała dać żadnej odpowiedzi, stwierdziła tylko, że kartki tak jej się pomieszały, że nie pamięta, za kim głos oddała. Na to jednak ks. nadkapelan odpowiedział, że powinna była głosować za Niemcami, gdyż syn jej jest w policji górnośląskiej ze strony Niemców. Prócz tego ks. Horacik ostrzegał swą penitentkę, aby w żadnym razie w ciągu świąt ani ona sama ani jej rodzina nie wychodziła z domu, gdyż Śląsk Górny w tym czasie będzie widownią wielkich awantur! Podając wypadek powyższy do wiadomości polskiego ogółu, zapytujemy o to przedewszystkiem, kto upoważnił ks. nadkapelana w Łagiewnikach do wyzyskiwania konfesjonału dla celów politycznych i prowadzenia w kościele agitacji? Boć chyba przykład Chrystusa wypędzającego kupczących ze świątyni Jerozolimskiej wcale go do tego nie upoważnia. Zapytujemy też dalej, co miało znaczyć to bardzo wyraźne ostrzeżenie kobiety, by w czasie świąt zupełnie nie wychodziła, i z kim do spółki jest w tej chwili ks. nadkapelan, skoro tak dobrze wie, że właśnie w czasie świąt wielkiej nocy będą w naszym kraju awantury? Wprawdzie te dwa pytania uznać możnaby za bardzo przykre i dla ks. nadkapelana niewygodne, mimo to jednak katolicki lud z Górnego Śląska musi mieć na nie odpowiedź, bo tylko w ten sposób przekonać się może, czy tutejsi księża niemieccy są sługami Chrystusa, niosącymi wiernym ulgę w cierpieniach i przygotowującymi ich do życia pozagrobowego, czy też są tylko oni zwykłymi agentami politycznymi miejscowej hakaty, która nie waha się plugawić kościół najzawziętszą agitacją polityczną. Co o postępowaniu ks. nadkapelana sądzi delegat Apostolski na Śląsk Górny, ks. Ogno, oraz co o nim myśli ks. kardynał Bertram?

Bytom. Stan oblężenia zawieszono w czwartek nad miastem naszem i nad powiatem Bytom-wieś. Dotyczące rozporządzenia są mniejwięcej te same, co w Katowicach, uzupełnione atoli jeszcze następującemi:

3. Każdy urzędnik, który opuści powierzone mu stanowisko, zostanie stawiony przed nadzwyczajny sąd wojenny z siedzibą w Bytomiu.

4. Wszystkim w Bytomiu nie zamieszkałym osobom zakazuje się pobytu w mieście, jeżeli niema do tego ważnego powodu. Międzysojusznicza Komisja Rządząca zapewnia wszystkim ochronę mieszkania i mienia. Obozów dla uchodzców urządzać nie wolno.

5. Telegramy prasowe i gazety wydawane w Bytomiu podlegają censurze.

6. Wszelkie organizacje samoobrony ścigane będą najsurowiej, a członkowie ich stawieni zostaną przed nadzwyczajny sąd wojenny.

Wszelkie osoby, wykraczające przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, stawione zostaną przed nadzwyczajny sąd wojenny z siedzibą w Bytomiu.

Hubertushuta pod Łagiewnikami. W wtorek d. 22. b. m. napadły niem. stosstruppy z Łagiewnik, Hub. Huty i Zgorzelca na tutejszych Polaków w nocy, chcąc ich wszystkich pozabijać. Uzbroili się w siekiery, noże rzeźnickie i w gumowe pałki. Niektórzy Polacy musieli się ratować ucieczką. Aby się napad lepiej udał, rozszerzali w ciągu dnia pogłoski, że Polacy napadną w nocy Niemców. Zawołano pomocy od policji plebiscytowej z Łagiewnik, która też zaraz przybyła na samochodzie ciężarowym, ale przejechała przez Hubertushutę na Zgorzelec i tu urządziła ogień karabinowy na spokojnie śpiących mieszkańców Zgorzelca. Dodać należy, że oddział policji plebiscytowej składał się przeważnie z Niemców. Tak wyglądają napady, które wyprawiają niem. stosstruppy, a potem krzyczą, że im się krzywda dzieje i za to jeszcze policja pleb. niemiecka strzela do nic nie przeczuwających i spokojnie śpiących Polaków. Z stosstrupów niem. najbardziej się odznaczał swoją zawziętością dawniejszy rzeźnik Karl Mrozik z Hub. Huty, i syn pewnego urzędnika amtowego z Łagiewnik. Na zajutrz obaj zbiegli i teraz będą opowiadali, że ich Polacy wygnali. Takich wypadków mieliśmy tu już kilkanaście, ale niepodobna wszystkie opisywać; tak to robią Niemcy, tylko że zawsze kota w miechu przekręcają, prześladują i biją Polaków a potem krzyczą, że im się krzywda dzieje. I dziwią się jeszcze, że niektórym zatka się tu i ówdzie gębę.

Wynik plebiscytu.

POWIAT RACIBORSKI.

Racibórz miasto Polacy 2219 — Niemcy 22206.
Adamowice Polacy 234 — Niemcy 185.
Chałupki Polacy 45 — Niemcy 331.
Babice Polacy 435 — Niemce 495.
Bieńkowice Polacy 598 — Niemce 581.
Belsznica Polacy 302 — Niemcy 117.
Bluszczów Polacy 276 — Niemcy 140.
Bogunice Polacy 106 — Niemcy 90.
Bojanów Polacy 77 — Niemcy 347.
Bolesław Polacy 62 — Niemcy 305.
Nowy Bieruń Polacy 350 — Niemcy 246.
Kamionka Polacy 184 — Niemcy 11.
Piasek Polacy 439 — Niemcy 161.

Piotrowice dwór Polacy 74 — Niemcy 1.
Panewnik Polacy 667 — Niemcy 147.
Dolne Łaziska Polacy 657 — Niemcy 59.
Średnie Łaziska Polacy 849 — Niemcy 337.
Pawłowice Polacy 539 — Niemcy 222.
Poręba Polacy 267 — Niemcy 103.
Górne Goczałkowice Polacy 534 — Niemcy 85.
Dolne Goczałkowice. Polacy 195 — Niemcy 136.
Stary Bieruń Polacy 1172 — Niemcy 253.
Blasowice Polacy 358 Niemcy 63.
Boryń Polacy 300 — Niemcy 98.
Brzeźć Polacy 317 — Niemcy 22.
Ćwiklice Polacy 494 — Niemcy ?
Czarków Polacy 441 — Niemcy 42.
Gacz Polacy 22 — Niemcy 120.
Murcki Polacy 1130 — Niemcy 576.
Kosztowy Polacy 804 — Niemcy 86.
Mikołów Polacy 2400 — Niemcy 3500.
Śmiłowice wieś Polacy 231 — Niemcy 35.
Śmiłowice Polacy 72 — Niemcy 21.
Borucin polacy 21 — Niemcy 843.
Brzeźnica polacy 332 — Niemcy 203.
Budziska polacy 382 — Niemcy 76.
Buków polacy 196 — Niemcy 74.
Czerwiencice polacy 48 — Niemcy 150.
Cyprzanów polacy 31 — Niemcy 103.
Ligota Książęca polacy 88 — Niemcy 29.
Ligota Tworkowska polacy 136 — Niemcy 36.
Gamów polacy 251 — Niemcy 148.
Gankowice polacy 81 — Niemcy 27.
Gorzyce polacy 742 — Niemcy 292.
Brzezie polacy 736 — Niemcy 738.
Janowice polacy 52 — Niemcy 262.
Kamień polacy 108 — Niemcy 42.
Piotrowiczki polacy 13 — Niemcy 433.
Kobyla polacy 319 — Niemcy 90.
Krzanowice polacy 69 — Niemcy 2133.
Krzyżanowice polacy 393 — Niemcy 606.
Lasoki polacy 129 — 21.
Lekartów polacy 53 — Niemcy 211.
Łęg polacy 143 — Niemcy 185.
Lubomia polacy 879 — Niemcy 367.
Łubowice Polacy 124 — Niemcy 108.
Maków Polacy 151 — Niemcy 505.
Markowice Polacy 577 — Niemcy 585.
Miedonia Polacy 168 — Niemcy 138.
Nędza Polacy 192 — Niemcy 472.
Nieboczowy Polacy 298 — Niemcy 79.
Osice Górne Polacy 24 — Niemcy 176.
Odra Polacy 87 — Niemcy 76.
Olza Polacy 275 — Niemcy 185.
Ostróg Polacy 448 — Niemcy 3005.
Pawłów Polacy 274 — Niemcy 419.
Pogrzebień Polacy 236 — Niemcy 110.
Polski Krawarz Polacy 29 — Niemcy 672.
Ponięcice Polacy 34 — Niemcy 221.
Raszczyce Polacy 344 — Niemcy 193.
Raciborska Kuźnia Polacy 731 — Niemcy 746.
Rać Polacy 1 — Niemcy 148.
Rogi Polacy 457 — Niemcy 182.
Ruda Polacy 179 — Niemcy 34.
Rudyszwałd Polacy 116 — Niemcy 355.
Rudnik Polacy 204 — Niemcy 457.
Szamarzowice Polacy 25 — Niemcy 487.
Szardziny Polacy 134 — Niemcy 94.
Szychowice Polacy 169 — Niemcy 69.
Szonowice Polacy 66 — Niemcy 231.
Szymowice Polacy 80 — Niemcy 42.
Strzybnik Polacy 119 — Niemcy 222.
Sławików Polacy 188 — Niemcy 255.
Solarnia Polacy 366 — Niemcy 68.
Studzienna Polacy 462 — Niemcy 685.
Sudół Polacy 171 — Niemcy 283.
Syreń Polacy 792 — Niemcy 196.
Tworków Polacy 475 — Niemcy 1000.
Uchylsko Polacy 126 — Niemcy 14.
Turze Polacy 921 — Niemcy 212.
Wojnowice Polacy 161 — Niemcy 511.
Zabełków Polacy 388 — Niemcy 368.
Zawada Książęca Polacy 203 — Niemcy 256.

Nadesłano.

Kocynder nr. 27. wyszedł z datą 27. marca, jednak z powodu stanu oblężenia nie może być rozesłany. Czytelnicy otrzymują go po zniesieniu stanu wyjątkowego. Nr. 28. wyjdzie 10. kwietnia.

Wydawnictwo Kocyndra.

Od Redakcji.

W różne strony. Nadesłane nam wiersze nie nadają się do druku. Liczne korespondencje ze sprawozdaniami i uchwałami jednobrzmiącemi trudno nam było zamieścić z powodu braku miejsca; co ciekawsze i nieprzedawnione, podamy jeszcze kolejno.

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak“ w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

Miejskie mleko kondensowane wydawać się będzie obecnie wszystkim osobom, które potrzebują mleka kondensowanego dla siebie. Kwity na pobieranie wystawia się w naszym Urzędzie Żywnościowym.

Katowice, dnia 26. marca 1921 r.

Magistrat.

Baczność! Proszę wyciąć!

Polskie pieniądze

każdej chwili według kursu bankowego ma do oddania

P. Orlinski

Katowice, ul. Holtzego 7 I piętro naprzeciw hotelu Savoy.

Otwarte od godz. 8 przed poł. do godz. 7 wieczorem, także w niedzielę i święta.

Od środy, dnia 30. marca wydawać się będzie

50 gr masła w cenie 2,04 mk.

na odcinek 29 karty na tłuszcze na mocy listy odbiorców na masło.

Katowice, dnia 26. marca 1921 r.

Magistrat.

Wszelkie prace w zakres drukarstwa
wchodzące
wykonuje szybko, tanio i gustownie

DRUKARNIA
Narodowej Partji Robotniczej

Amerykańskie mięsne towary wieprzowe sprzedaje się funt po 8,00 marek we wszystkie dni targowe za jedną z lad w hali mięsnej.

W tym samym czasie sprzedaje się za tą samą ladą miejską kiełbasę w konserwach

funt wątrobianki lub kiełbasy
z krwią po . . . . . . 8,00 mk
funt kiełbasy mięsnej po . 10,50 „

Także sama sprzedaż odbywa się podczas wszystkich dni w czasie od godziny 8—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu w miejskiej rzeźni.

Katowice, dnia 26. marca 1921 r.

Magistrat.

Z dniem 15. marca br. otwarł

Bank Robotników

e. G. m. b. H.

w Katowicach, ulica Fryderykowska nr. 20

:: w domu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, wejście z ulicy Reichsbank ::

wpłatnie w następujących miejscowościach:

w Bytomiu w biurze Z. Z. P. Piekarska 28 otwarta każdy piątek od 9—1
w Zabrzu w biurze Z. Z. P. ul. Alsena 1 otwarta w każdy poniedziałek od 8—1
w Rybniku w biurze Z. Z. P. ul. Jana 2 otwarta w każdą środę od 9—1
w Mikołowie w biurze Z. Z. P. ul. Farna 13 otwarty w każdy wtorek od 9—1

Bank Robotników przyjmuje oszczędności i udziela pożyczek.

Bank Robotników oparty jest o **Bank Zjednoczenia** Tow. Akc.

w Poznaniu, Aleje Marcinkowskie 8

który posiada **20 miljonów marek kapitału zakładowego.**

Bank ten ma za zadanie złączenie całego wychodźtwa z krajem. Jest to instytucja, która powstała dzięki kapitałom naszego patrjotycznego wychodźtwa. Jest ona ściśle złączona serdecznemi węzłami z Bankiem Robotników. Wszystkie wpłaty dla nowego banku prosimy uskutecznić za pomocą Banku Robotników.

Rada Nadzorcza:

Dr. Wachowiak. J. Brejski. Fr. Mańkowski. M. Grajek.
Dr. Seydlic. M. Milczyński. Fr. Kaźmierczak. Kucharski. Dytkiewicz. W. Grześkowiak. J. Jakubowicz. J. Guzy.

Zarząd:

Aleksander Ratajczak Jan Kierczyński.